GONIEC KRAKOWSKI

50 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 13·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 15·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. Kraków, Piątek 26 września 1919. Nr. 260.

Zamach na życie Lloyd George'a.

Sosnowiec (PAT) „Katowitzer Ztg", donosi z Kopenhagi: W kołach dyplomatycznych omawiają nieudały zamach na Lloyda George, dokonany w ostatnich dniach w Londynie. **Robotnik z południowej Walii, nazwiskiem Ramsay, strzelił kilka razy do Lloyda George, lecz chybił.**

Sprawa Galicyi wsch. przedstawia się mniej groźnie.

Warszawa (telefonem). **Sprawa Galicyi Wschodniej dalej się odwleka. Nie należy tego uważać za objaw dla nas szkodliwy. Sfery rządzące czynią usilne starania w celu usunięcia niebezpieczeństwa czasowości. Niebezpieczeństwo to jest obecnie mniej groźne, niż przed 3 tygodniami. Nic można jednak przesądzać ostatecznej decyzyi Rady Najwyższej.**

Poznań. (PAT) Radio z Paryża: Echo de Paris" pisze w sprawie Galicyi wschodniej: Polska ludność w Galicyi wschodniej wynosi 40 proc. Wobec tego **Rada 5 postanowiła, że Galicya wejdzie na razie w skład państwa polskiego, na zasadzie osobnego statutu międzynarodowego, jako autonomiczna prowincya, później jednak plebiscyt rozstrzygnie sprawę przynależności. Na razie zarządzać będzie Galicyą generał gubernator, mianowany przez rząd warszawski i Sejm. Sprawy obowiązkowej służby wojskowej w Galicyi wschodniej jeszcze nie rozstrzygnięto.**

(Wiadomość powyższa zdaje się być odbiciem pierwotnych niekorzystnych postanowień w sprawie Galicyi, które ostatnio miały uledz zmianie — przyp. red.).

Oświadczenie Paderewskiego.

Paryż. (BK) Rada pięciu przyjęła do wiadomości oświadczenie prez. min. Paderewskiego **w sprawie prowizorycznego statutu Galicyi.** Paderewski żądał **definitywnego przyłączenia tej prowincyi do Polski,** podczas gdy wielkie mocarstwa zaproponowały tymczasowe przyłączenie i rozstrzygnięcie co do definitywnego losu Galicyi przez późniejszy plebiscyt.

Europa potrzebuje silnej Polski, a Polska potrzebuje granic.

Paryż (Ag. Hav.). Wobec wiadomości, że Galicya wschodnia ma otrzymać statut prowizoryczny, wyraża „Liberte" ubolewanie, **że granice Polski jeszcze nie są wykreślone, chociaż od zawieszenia broni upłynęło już rok cały. Cierpliwość narodu polskiego wystawia się na ciężką próbę, tem bardziej, że naród ten przez podziwu godzien wysiłek wojskowy oddaje sprawie mocarstw sojuszniczych cenne usługi. Europa potrzebuje silnej Polski, a Polska potrzebuje granic. Więc należy jej dać granice.**

Petlura zamierza walczyć o Galicyę wsch.?

Lwów (W. B. K.). Lwowskie sfery **ukraińskie** twierdzą, iż wedle wiadomości, jakie otrzymali bawiący we Wiedniu ukraińscy politycy galicyjscy, **Petlura nie zrzekł się pretensyi do Galicyi wschodniej i Wołynia, lecz przeciwnie, zamierza o kraje te walczyć.**

Niemcy wykluczają od wyborów 50.000 Polaków.

Sosnowiec (PAT). Korzystając z tego, że około 50 tysięcy ludności polskiej, która bądź schroniła się do republiki polskiej, bądź została uwięzioną przez Prusaków, nie może brać udziału w wyborach, **rząd pruski ma naznaczyć wybory komunalne na Górnym Śląsku za 3 do 4 tygodnie.**

Komisarz dla Górnego Śląska, Hoersing, planuje dalsze ograniczenie wpływu ludności polskiej. Pisma śląskie zamieszczają komunikat biura prasowego przy komisarzu państwowym, z którego wynika, że **na granicy utworzony zostanie pas szerokości 5 km.,** w obrębie którego wprowadzone będą wyjątkowo obostrzone przepisy, a między innymi **ograniczenie prawa zebrań.**

Kto ma się troszczyć o odzież dla walczących żołnierzy?

Kwesta na ulicach Warszawy. — Ze składek zakupi się odzież w Ameryce. Kto winien, że armia jest niezaopatrzona. — Zadanie społeczeństwa, a zadanie władzy.

Kraków, 25 września.

Na dzień 26 października zapowiedziana jest w Warszawie kwesta uliczna na ciepłą odzież dla walczących żołnierzy. Dwadzieścia kilka organizacyi kobiecych trudniących się akcyą pomocniczą dla żołnierzy już obecnie werbuje panie i panienki, aby zasiadły przy stolikach lub wziąwszy woreczki w rękę sprzedawały znaczki na ten cel szlachetny.

Wszystkie te organizacye z konieczności — jak rzeki do morza — spłynęły do Białego Krzyża, gdyż to, jako warunek swego patronatu postawiła p. Paderewska.

Biały Krzyż porozumiewa się bezpośrednio ze sztabem i ministeryum spraw wojskowych i właśnie na jednem z ostatnich posiedzeń wyjaśniano ze strony wojskowości, jak ważną i pilną sprawą jest, by zaopatrzyć na nadchodzącą zimę w ciepłą bieliznę i sweatery półmilionowe wojsko. Zresztą chodzi tylko o zebranie pieniędzy, naturalnie w możliwie jak największej ilości; gdy zaś te będą, wszystką niezbędną dla armii odzież zakupi się — w Ameryce. Taki jest plan i takie motywy owej ulicznej zbiórki. **Po prostu zdumienie ogarnia, jak mogą poważne czynniki państwowe tak poważną sprawę tak naiwnie czy lekkomyślnie traktować.** Gdyby inicyatywa wychodziła od szlachetnych filantropek, byłby to objaw bardzo sympatyczny i zrozumiały. Mogłyby one wyobrażać sobie, że dość jest, aby każda „chrzestna matka" zaopatrzyła swego „chrzestnego syna", a już armia będzie wyekwipowana. **Trudno jednak zrozumieć, jak mogą opierać przyodzianie armii na** ulicznej karocie ci, których urzędową funkcyą **jest administrowanie funduszem przez skarb na temat wyznaczonym i na których spada od**powiedzialność za to, aby armia była należycie **zaopatrzoną.** Ministerstwo spraw wojskowych wiedziało oddawna, że wojsko nasze do tej poważnej cyfry doprowadzone zostanie oraz, że zima nadejdzie. **Było dość czasu na obmyślenie środków i źródeł, na zorganizowanie fabryk i warsztatów, na zapełnienie wojskowych magazynów, z których powinny już dziś iść zapasy ciepłej odzieży na front, zwłaszcza na północno-wschodni, gdzie zimna dadzą się może już dobrze we znaki, zanim nadobne filantropki zdążą obiegnąć ulice Warszawy z woreczkami i znaczkami.**

To, co jest żołnierzowi niezbędnie potrzebne, winien on otrzymać z podatków krajowych a nie z kwesty ulicznej. Nawet przy najlepszem funkcyonowaniu intendantury i prowiantury sympatya społeczeństwa dla wojska i tak znaleźć może ujście, a **kobiece organizacye pomocy** pole działalności — w zaspokajaniu tych **moralnych i materyalnych potrzeb, których budżet armii nie uwzględnia.**

Różne gospody i kantyny, dostarczanie rannym i chorym w szpitalach, czy to posiłku pokrzepiającego, czy też strawy umysłowej, pomoc dla inwalidów i sierót, wszystko co na twarde życie żołnierza rzuca promień rodzinnego ciepła i światła i przypomina mu, że serca rodaków, wdzięczne za obronę ojczyzny, troszczą się o niego i pragną los jego osłodzić, — to może i musi być pozostawione inicyatywie społecznej. **Nigdy jednak nie można na zmienną i ruchliwą falę ofiarności publicznej zrzucać tak ważnego zadania jak uchronienie walczących szeregów od wymarznięcia na linii bojowej.**

Odpowiedzialność **za taką katastrofę nie spadłaby** bynajmniej na sumienie Warszawianek, lecz na wydział gospodarczy Ministeryum Spr. Wojskowych. Zresztą za rezultat ulicznej **karoty** nie odpowiada nikt, najmniej zaś nadobne kwestarki. Choćby tegoż dnia we wszystkich miastach i miasteczkach kraju odbywała się taż sama zbiórka, nikt nie może gwarantować, że przyniesie ona tyle milionów, ile na zakup ciepłej odzieży dla półmilionowej armii potrzeba. A jeśli wogóle nie wpłyną miliony tylko krocie? To cóż wtedy? Ktoś otrzyma ciepłą odzież na froncie, a dla kogoś braknie?

Nasze wojsko, to nie oddziały partyzanckie, nie ochotnicza ruchawka, która się bije, kiedy chce, a gdy jej za zimno, wraca się ogrzać do domu. Nie organizacye sympatyków ekwipują i zbroją pułki, lecz Sejm uchwala pobór rekruta a skarb asygnuje fundusze. **Kraj potrzebuje wojska daje na wojsko i żąda, aby ono było odziane należycie.** Nie we wrześniu lub październiku, lecz gdy się budżet układało, należało o sprawie ciepłej odzieży myśleć. Nie należało o niej mówić z damami, lecz z ministrem skarbu i ministrem przemysłu, albowiem dostarczenie kilkuset tysiącom ludzi choćby tylko ciepłych rękawic, by na mrozie ręce do karabina nie przymarzały, to nie jest sprawunek, po który ktoś doraźnie za granicę czy za Atlantyk pojedzie, potarguje, zapakuje i przywiezie, tylko to jest dostawa na wielką skalę. Przy wielomilionowych obrotach jest rzeczą ogromnej wagi dla całego kraju, czy i ile pieniędzy odpłynie do obcych kieszeni. Każdy taki sprawuneczek zwie-

ksza naszą ekonomiczną zależność o zagranicy, pogrąża nas w długi, obniża naszą walutę. Każdy zasila cudzy przemysł, a ustala bierność i martwotę naszego rynku. — Zamiast mobilizować damy z woreczkami i znaczkami należało zawczasu zmobilizować ręce robocze w pracowniach i warsztatach krajowych. Tysiące robotników i robotnic mogło znaleźć w Polsce uczciwy zarobek i zmniejszyć szeregi bezrobotnych, gdyby, zamiast w październiku gotowy towar, w maju lub czerwcu sprowadzono wełnę i bawełnę w odpowiedniej ilości. — Możnaby się zapytać, cóż robi tedy Wydział gospodarczy Min. Spr. Wojskowych? Byłoby to jednak pytanie bardzo drażliwe; wiadomo bowiem, że część tego wydziału w kozie siedzi. **Reflektor.**

O ministeryum aprowizacyi i urzędu do zwalczania lichwy.

Artykuł niniejszy naszego warszawskiego korespondenta napisany został jeszcze przed wiadomościami o podaniu się min. aprowizacyi Minkiewicza do dymisyi. W świetle ostatnich wydarzeń uwypukla się jeszcze bardziej słuszność tych oto wywodów:

Warszawa, 20 września.

(A.) Zwołanie Sejmu w terminie wcześniejszy mnie przyjdzie do skutku. Szkoda wielka! Byłoby bowiem mnóstwo spraw, które należałoby poruszyć. Przedewszystkiem kwestyę aprowizacyi, która staje się teraz — tuż po żniwach — z każdym tygodniem gorszą. Cała organizacya ministeryum aprowizacyi zupełnie zawiodła, mimo mnóstwa urzędów i urzędników, protegowanych przez min. Minkiewicza.

Pan min. Minkiewicz umiał wobec Sejmu nadrabiać pozą. Teraz przecież się pokazuje na faktach, że był silnym tylko w słowach. Robota jego nic nie warta. Był tak samo niedołężnym i nie znającym się na sprawach, jak pan Karpiński lub pan Pruchnik. Wogóle jest wielce zabawnem — ale nie dla ludności państwa polskiego, — z jakiego tytułu pan Minkiewicz onego czasu na stanowisku ministra aprowizacyi się znalazł i przez pewien czas uchodził za człowieka opatrznościowego.

Pierwszy raz na szerszej widowni pojawił się roku przeszłego w Radzie Stanu, jako członek z wyboru. Wysłano go z Olkuskiego, a więc z okupacyi austro-węgierskiej. W tamtych stronach podobno się zasłużył około aprowizacyi swojego powiatu. W Radzie Stanu przecież zwrócił na siebie uwagę czemś innem, czemś niepochlebnem. Oto wciąż zjawiał się na trybunie. Przemawiał po kilka razy podczas posiedzenia i za każdym razem niekrótko. A gadał o wszystkiem, gadał płytko, widocznie się sam lubując we własnych przemówieniach. Wyrósł wreszcie na figurę dosyć śmieszną. Znać bowiem było wielkość powiatową, wypychającą się za każdą cenę na pierwszy plan.

Ale nawet i w takich warunkach psychologicznych tworzyło to do pewnego stopnia niespodziankę, że pan Minkiewicz przyjął w gabinecie pana Moraczewskiego stanowisko ministra aprowizacyi. Niby to zaznaczał, że się nie solidaryzuje z polityką gabinetu, lecz było widocznem, iż pragnie za każdą cenę być jakimś ministrem.

Początkowe usterki w zaprowiantowaniu kraju składano na wyniszczenie, spowodowane przez Niemców i Austro-Węgry. Wnet przecież się pokazało, że pan Minkiewicz nie zna się na ludziach. Dobrał sobie fatalnych współpracowników. Ministeryum aprowizacyi zarządów pana Minkiewicza było pierwszem ministeryum, w którem się okazały wielkie nadużycia. Pan Minkiewicz jest osobiście uczciwym, lecz wobec Sejmu — niemal że z afrontoryą — bronił ludzi o których się potem pokazało, że są złodziejami i łapownikami.

Pocieszano się także przez pewien czas nadzieją, że pan minister Minkiewicz nie ma jeszcze wprawy i doświadczenia. Gdy zyska i jedno i drugie, będzie z aprowizacyą lepiej. Tymczasem u pana Minkiewicza działo się wręcz przeciwnie. Im dłużej urzędował, tem bardziej się aprowizacya psuła, jak gdyby suma nagromadzonego doświadczenia przeszkadzała panu ministrowi dobrze urzędować.

W początkach lata działo się coraz gorzej. Pan Minkiewicz z zarozumiałością, właściwą wszystkim umysłom ograniczonym, zamiast się przyznać do winy, irytował się na Sejm i na prasę. Dzisiaj za jego błędy dziesięciomiesięczne płaci kraj już ciężko i zapłaci jeszcze ciężej. Nazwisko pana Minkiewicza, jako ministra aprowizacyi, przejdzie do historyi odrodzonej Polski z notą więcej, niż ujemną.

Tak samo i urząd do zwalczania lichwy żywnościowej, prowadzony przez przyjaciela pana Minkiewicza, niejakiego pana Ptaszyńskiego, również powiatową znakomitość, zawiódł zupełnie. Lichwa istnieje, jak istniała, zło wcale się nie zmniejsza, lecz przeciwnie się powiększa. Powiększa się przecież równocześnie suma wydatków państwowych na urzędników pana Ptaszyńskiego, ponieważ tych urzędników jest coraz więcej. Dzisiaj z władzami prowincyonalnemi ten urząd ma więcej funkcyonaryuszów, niż niejedno naprawdę pożyteczne i wielkie ministeryum w dużem państwie.

Sejm musi wejrzeć w to wszystko i raz wreszcie położyć kres takiemu gospodarowaniu kosztem teraźniejszości i przyszłości narodu polskiego. Sejm powinien znieść i ministeryum aprowizacyi, które nic nie warte i urząd do zwalczania lichwy, którego urzędnicy powiększają jedynie chaos stosunków biurokratycznych, i tak już bardzo zawiłych.

W jaki sposób chce Trocki zniszczyć „reakcyjną" Polskę.

100 milionów rubli na agitacyę w Polsce. — „W Polsce trzeba wywołać strejki rolne i rozruchy agrarne, co doprowadzi do rewolucyi!" — Wyrobienie nieufności do Francyi wśród Polaków jest jednym z punktów działalności bolszewickiej.

Warszawa, 24 września.

Pewien lekarz wojskowy, Rosyanin, który przed 2 tygodniami zdołał wydostać się z Moskwy, przybył do Warszawy i opowiedział jednemu z lekarzy wojskowych, swemu znajomemu z dawnej armii rosyjskiej, dr. F. Gr., jakie są najbliższe zamiary bolszewików względem Polski.

W kilka dni po zajęciu Mińska litewskiego przez nasze wojsko, naczelny wódz bolszewickiej armii rosyjskiej, Trockij, zwołał naradę, na której uchwalono:

1) **przeznaczyć 100 milionów rubli na cele agitacyi bolszewickiej w Polsce;**

2) **wytężyć wszelkie siły, aby wywołać w Polsce rewolucyę socyalną i tym sposobem uniemożliwić akcyę wojska polskiego na froncie bolszewickim;**

3) **do wywołania rewolucyi dążyć należy przez zaostrzanie wszelkich antagonizmów w Polsce, a więc przeciwieństw, narodowościowych, wyznaniowych, społecznych i t. d.**

4) **koniecznie wywołać strajki rolne i rozruchy agrarne w Polsce** podczas kopania ziemniaków, które, jak wiadomo, są głównym artykułem spożywczym ludności polskiej, zwłaszcza niezamożnej;

5) **dążyć do wywołania powszechnego strajku w Polsce;**

6) starać się o jaknajprędsze usunięcie z armii studentów szkół wyższych, jako elementu skutecznie powstrzymującego rewolucyonizowanie armii;

7) dążyć do tego, aby za wszelką cenę osiągnąć przerwanie polskiej akcyi wojennej przeciwko bolszewickiej Rosyi;

8) **wywołać w Polsce nieufność do Francyi;**

9) **wywołać w Białej Rusi zajścia na tle narodowościowem;**

10) szerzyć wśród włościan białoruskich jak najgorliwszą agitacyę w kierunku przeprowadzenia skrajnie radykalnej reformy agrarnej i niedopuszczenia do powrotu na Białoruś obywateli ziemskich Polaków.

Jak widzimy, „program" dość obszerny.

Na kolejach Kongresówki.

Bolszewicy ze Skarzyska i Radomia. — Cegła po cegle. — Kooperatywa „Łącznik" i szkoły.— Agitator bolszewicki wyrzucony za drzwi.— Smoluchy

(Z wycieczki dziennikarskiej po kraju).

Kraków, 25 września.

Kiedy wycieczka dziennikarska znalazła się prawie „jednym skokiem" naszego pociągu specyalnego z Karpat w obrębie granic Kongresówki, stanęliśmy oko w oko wśród ludzi, których my „Galicyanie" znaliśmy ze strony bodaj że więcej ujemnej, niż dodatniej, wśród kolejarzy dyrekcyi radomskiej, wśród członków Związku kolejowego.

Już kilkugodzinny pobyt w obrębie tej dyrekcyi, pozostającej pod prezesurą inż. Mrozowskiego, obalił jak domki z kart nasze dotychczasowe wierzenia, a zastąpił je wzrastającym coraz większym podziwem dla wytężonej pracy i

JERZY MALEWICZ.

Przekleństwo z za Oceanu.

POWIESC Z DNI OSTATNICH. 33

Milej mi pomarzyć samej, przeczytać coś niż słuchac niedorzecznych komplementów Szmida lub jego opowiadań o kinowych dramatach... Wczoraj nudził mnie przez całą godzinę „Jeźdźcem w pampasach" — wstrząsający dramat, film 8000 metrów długi!... Coś okropnego!... ziewałam raz za razem, a on ciągle swoje!... Albo jego ojciec!... Aż mnie otrząsa, kiedy mi rękę podaje... Wstrętny ma uśmiech... Kiedy się uśmiecha, cała twarz krzywi się jakimś nerwowym grymasem i te obwisłe sine wargi tak brzydko drgają...

Nie rozumiem zupełnie, że też to wujostwo mogą wdawać się z takimi niesympatycznymi ludźmi i jeszcze myśleć, żebym ja za tę połamaną tykę z wyłupiastemi oczyma wyszła za mąż!...

No tak! stary Szmid ma miliony, wpływy, znaczenie... Ale mnie to nic nie obchodzi!... Ja i tak za niego nie pójdę, choć jestem sierotą i posagu nie mam!... Jak będą chcieli zmusić, to ucieknę z domu... i zostanę... albo ja wiem czembym ja została!.. toby się już samo jakoś znalazło!... O! gdyby ten Szmid był choć trochę podobny do mojego „błękitnego rycerza!"... Czy ja go zobaczę jeszcze... Naprawdę nie wiem co to znaczy, że ja o nim tak ciągle myślę... Nawet mi się śnił kilka razy... tak dziwnie... dziwnie mi się śnił, że aż wstydzę się sama jak sobie to przypominam... Ale chciałabym, żeby mi się jeszcze raz przyśnił!... W tem chyba niema nic złego, a choćby było, to... Czy ja naprawdę jestem szalona czy co?! co mi się po głowie roi.

5 lipca.

Miałam dzisiaj z wujem „zasadniczą" rozmowę. Wypowiedziałam mu jasno, wyraźnie i stanowczo moje zdanie. Wuj uparty jest wprawdzie, ale i ja nie z wosku, wuj umie się strasznie gniewać — tylko że ja do płochliwych nie należę...

— Hanka! — mówi wuj.

— Słucham — odpowiadam i myślę sobie: „oho będzie jakaś porządna reprymenda, bo wuj tylko wtedy, kiedy jest poirytowany mówi Hanka".

— Chcę z tobą pomówić poważnie...

— Wujaszek przecież mówi, że ze mną się nie da mówić poważnie...

— Właśnie chcę, żebyś trochę spoważniała!..

— Już się robi!...

— Bez żartów! Dlaczego ty tak niegrzecznie zachowujesz się wobec młodego Szmida?! Ciocia skarżyła mi się na twój nietakt!...

— Bo ja go nie znoszę!...

— Doprawdy i dlaczegoż to?

— Niech mu się wujaszek przyjrzy uważnie i porozmawia z nim bez przerwy tak przynajmniej z godzinkę, to wujaszek nie będzie się go pytał dlaczego!...

Zrobił srogą minę, ale widziałam, że mu się śmiać chce.

(Ciąg dalszy nastąpi).

jej pionierów na tych kolejach. Dyrekcya kolei w Radomiu istnienie swe datuje od 3 listopada 1918 roku, w którym to dniu koleje, wchodzące w jej obręb, pierwsze z pośród kolei polskich zostały wyrwane z rąk najeźdźców.

Początkowo obejmowała ona wszystkie koleje okupacyi austryackiej na zachód od Lublina, ze stacyą Lublin włącznie; reszta kolei tej okupacyi ze względów strategicznych podlegała dowództwu wojskowemu. Z czasem dołączono do dyrekcyi radomskiej linie Łuków—Dęblin, Łuków—Lublin. Rejowiec, Tomaszów—Koluszki, a od połowy lipca linie Rejowiec—Chełm—Bełzec i cały kompleks wązkotorówek.

. . . . : : :

Przejechawszy Małopolskę, podziwialiśmy doskonałą sprawność aparatu kolejowego, pracującego wśród najcięższych zaiste warunków, znakomite — mimo lokalnych braków — urządzenie warsztatów i ich organizacyę. W obrębie dyrekcyi radomskiej napotkaliśmy rzecz, która przemówiła do nas w sposób zgoła odmienny. Linie, które przejechaliśmy, należały do najbardziej zniszczonych, warsztaty w Radomiu zostały zdemolowane do gruntu prawie przez Rosyan, a Austryacy nie pokusili się nawet o ich **odbudowę**. Zdawałoby się, że nie sposób doprowadzić tak zdezorganizowane kolejnictwo do jakiegokolwiek ładu i unormowania stosunków. Ale pracownicy dyrekcyi radomskiej, bez względu na swe rangi służbowe, **zdali egzamin patryotyzmu i zrozumienia potrzeb kraju.**

Cegła po cegle wznoszą na ruinach życia kolejowego gmach, który budowany musiał być nieledwie od fundamentów. Nie będziemy zagłębiać się w szczegółach, wiemy dobrze, że dla czytelnika zawodowo kolejnictwem nie interesującego się, przedstawiałyby się one, jak przeraźliwie nudny, choć nie beztreściwy referat. Bo cyfry mówią! Zostawmy je jednak na uboczu, przynajmniej na razie. Faktem dodatnim, **wzruszającym, jest ochota do pracy i wybujałość energii, jakie tu spotkaliśmy.** Radom czy Skarzyska były pono centralami bolszewizmu. Może... Ale ten, kto, jak podpisany, zapoznał się naocznie z ciekłami pracy w tych środowiskach zdania powyższego — przynajmniej o ile chodzi o stosunki obecnie — potwierdziłby nie mógł, bez rozminięcia się z poczuciem rzeczywistości i prawdy. Na produkcyę wpływa, jak wiemy z doświadczenia, aprowizacya. Bolszewizm polityczny nie ma racyi tam, gdzie niema bolszewizmu ekonomicznego. A aprowizacya dyrekcyi radomskiej funkcyonuje bez zarzutu. Taka kooperatywa w Skarzyskach — to pomnik chlubnie świadczący o zapobiegliwości pracowników dyrekcyi radomskiej. Stowarzyszenie spożywcze „Łącznik", założone przez p. Józefa Kamińskiego, liczy obecnie 1600 członków. — Sprzedało do obecnej chwili towarów zą sumę dwa i pół miliona koron, posiada kilka sklepów, z tych jeden ruchomy sklep wagon; w dniach najbliższych otwarte zostaną: kino, którego sala służyć będzie na urządzanie odczytów i przedstawień trupy amatorskiej, która się organizuje, oraz drugi sklep, a jednocześnie zakupioną została biblioteka, licząca dwa tysiące tomów. Będzie ona otwartą po wyszukaniu lokalu.

W radomskiej dyrekcyi widzieliśmy także szkoły ludowe dla dzieci kolejarzy i szkoły fachowe. I jedne i drugie rozwijają się znakomicie ku pożytkowi społeczeństwa. Na ścianie jednej ze sal szkolnych widzieliśmy model mechanizmu parowozu, zaopatrzony w polskie nazwy techniczne.

Goleń korbowa, prowadnica, krzywulec, tłoczysko...

Na miejsce naleciałości obcych kładzie swój stempel odradzająca się w czynach i ludziach — Rzeczpospolita Polska. Pracownik kolejowy dyrekcyi radomskiej agitatora bolszewickiego wyrzuca dziś za drzwi z inicyatywy własnej. Wierzymy, że nie tylko wrota warsztatów, ale i serca tych ludzi na zawsze już zamknięte są dla obcych, płatnych najmitów, siejących nienawiść, a zbierających jej straszne owoce.

Odbudowa kolejnictwa dyrekcyi radomskiej odbywa się przy czujnym i wyrozumiałym udziale prezesa dyrekcyi, p. Mrozowskiego. Przebywając z nim kilkanaście godzin, przyglądaliśmy doń odrazu. Wydaje się nam, że człowieka tego kochać muszą wszyscy.

W obrębie dyrekcyi warszawskiej **stosunki między władzami kolejowemi nie ułożyły się szczęśliwie.** Zdaje nam się, że chaos panuje się tam z każdą chwilą. Chcecie, aby wskazać na przyczyny? Jest ich niewątpliwie aż nadto wiele. Warszawska dyrekcya, więcej niż inna, narażona jest na eksperymenty z różnych stron. Początkowo **władzę na niektórych stacyach zagarnęli ludzie, nie mający o kolejach żadnego pojęcia, a usunięcie tych „samozwańców" przedstawiało wiele kłopotu i troski,** tem więcej, że czynnik zewnętrzny, **agitator, utrudniał sytuacyę i tak wysoce naprężoną.** W warsztatach na Pelcowiźnie widzieliśmy demonstracyę żywnościową robotników. „My chcemy budować Polskę, ale na pustych żołądkach budować jej nie będziemy!" „Żądamy równego, bezpośredniego prawa aprowizowania" — oto znamienne urywki z mów, wypowiedzianych przez „smoluchów" — jak nazwał warsztatowców przedstawiciel kolejarzy.

Przedstawiciele dyrekcyi tłumaczyli im w sposób rzeczowy długo i obszernie przyczyny braków, ale do porozumienia jakoś nie doszło. Koleje warszawskie pozostają ustawicznie pod obuchem strajku, w machinie ciągle coś się rwie, coś zgrzyta złowrogo... Może i jednym i drugim przydałaby się praktyczna lekcya u kolejarzy wileńskich. Tam na kresach niema dysharmonii i tem się tłumaczy, że warsztaty wileńskie posiadają produkcyę wyższą, niż warszawskie. Ze strony władz, ze strony nieobałamuconych pracowników wyjść powinna akcya do uzdrowienia stosunków warszawskich. Politykę na bok, przedewszystkiem Ojczyzna, inaczej wjedziemy na ślepy tor i skończymy katastrofą.

S.

* * *

Kolejarze małopolscy domagają się poprawy bytu.

POKRZYWDZENIE KOLEJARZY MAŁOPOLSKICH. — POSTULATY GOSPODARCZE. — KONFERENCYA KOLEJARSKA DOMAGA SIĘ SPEŁNIENIA ICH DO 25 PAŹDZIERNIKA.

Ze związku zawodowego prac. kolejowych komunikują:

W dniu 19 b. m. odbyła się konferencya delegatów, reprezentujących pracowników kolejowych Małopolski i Śląska, która miała zastanowić się nad obecnym położeniem materyalnym Małopolskich i Śląskich kolejarzy, **którzy mimo wyższego wyszkolenia fachowego o wiele gorzej są traktowani, aniżeli kolejarze innych dzielnic Polski.** Konferencya prowadzona umiejętnie i ze zrozumieniem powagi jej uchwał przez przewodniczącego kol. Grylowskiego z Krakowa, stanęła pod względem prowadzenia toku obrad, jak również po względem decyzyi na wysokości zadania i potrafiła należycie ocenić tak swoje stanowisko, jak i położenie nowo budującego się Państwa Polskiego.

Na konferencyi tej podnoszono przedewszystkiem kwesyę aprowizacyi jako najważniejszą, przyczem stwierdzono, **że Małopolska jest stale krzywdzona przez rząd warszawski, jako rzekomo lepiej sytuowana, chociaż jak wszystkim nam wiadomo, przez tę dzielnicę polską przelewały się barbarzyńskie hordy niemiecko-austryackie, węgierskie czy rosyjskie, niszcząc ją doszczętnie prawie. Dlatego zażądano od rządu zrównania tej dzielnicy z innemi dzielnicami Polski.** Prócz aprowizacyi w ścisłem tego słowa znaczeniu podnoszono też i sprawę umundurowania kolejarzy gdyż obecnie im wyznaczone, a przez Zarząd kolejowy za drogą cenę zakupione mundury, nadają się raczej na ścierki do podłóg, aniżeli do noszenia przez ludzi, sprawę węgla, którego przydział niedawno zmniejszono, oraz sprawę bielizny.

W łączności z tem podnoszono również i sprawę płac, gdyż i pod tym względem Małopolska również jest traktowana z niewiadomych powodów gorzej, tem więcej, że odgrywa tutaj ważną rolę i kwestya różnic waluty, gdyż siłą faktu Małopolska sprowadza towar z poza swej granicy, gdzie panuje wyższa od koronowej waluta markowa, co powoduje, że towary te musimy o najmniej 120% drożej opłacać. Dlatego też prócz podwyższenia pewnych poborów, zażądano od rządu i ujednostajnienia waluty w całej Polsce.

Ze względu na zbliżający się najkrytyczniejszy czas obecny **zażądano od rządu pomocy czy to w formie zapomogi, w wysokości jednomiesięcznej płacy wzgl. emerytury,** czy też w formie przydziału aprowizacyi w szerszym tego słowa znaczeniu — w naturze.

Konferencya nie czyniła tu różnicy między czynnymi pracownikami a emerytowanymi, uważając wszystkich za jedną wielką rodzinę. Zwróciła się też Konferencya do swego głównego Zarządu Związku w Warszawie, ażeby ten wydał polecenie Urzędowi żywnościowemu w Krakowie do bezpośredniego zakupu zboża w Małopolsce przez okręgowe Zarządy kooperatyw kolejow.

Wreszcie zwrócono się i do **Zarządu kolejowego o dostarczenie wozów i parowozów w ilości dostatecznej dla przewozu artykułów spożywczych dla kolejarzy wzgl. mieszkańców Małopolski.**

Konferencya stwierdziła z ubolewaniem, że pewne instytucye są w pierwszym rzędzie i bezwzględnie protegowane, zaś pracownicy kolejowi, którzy również pełnią ciężką i odpowiedzialną służbę są pod względem aprowizacyi pomijani i zażądała, aby pociągom wojskowym odpowiadały równomiernie pociągi aprowizacyjne dla kolejarzy, jako **prawie równoznacznej** dla ojczyzny służbie.

Celem umożliwienia i dalszego konsekwentnego przeprowadzenia powyższych postulatów z jednej strony, zaś celem uniknięcia całej masy pośredników handlowych z drugiej strony, stwierdziła Konferencya, iż należy umożliwić pracownikom kolejowym bezpośrednie prowiantowanie się przez kolejowe Kooperatywy, w pitalu pozakrajowego **zażądała od rządu 6.000,000 kredytu, wzgl. gwarancyi do tej wysokości w tut. instytucyach finansowych na rzecz kolejowych Kooperatyw.**

Te najważniejsze postulaty natury ekonomicznej, jak również i inne natury już czysto zawodowej ujęto w formę memoryału do rządu oraz Sejmu za pośrednictwem Gł. Zarządu Związku w Warszawie.

W ostatnim ustępie tego memoryału zaznaczono ochotną i wytężającą pracę kolejarzy, ofiarowaną przez nich często z narażeniem życia na ołtarzu budującej się Rzeczypospolitej polskiej, przewlekanie załatwienia żądań uzasadnionych obecnym krytycznym położeniem kolejarzy Małopolski, podniesiono, że braki aprowizacyjne oraz brak należytego pomieszczenia dla nich (bardzo wiele rodzin kolejarskich mieszka w kolejowych wozach) musi wywołać nadmierny wzrost chorób i kalectwa.

Kolejarze zwracają się z stanowczymi postulatami do rządu i Sejmu domagając się spełnienia ich do 15 października br.

Redakcya w obłokach.

27 pasażerów. — Kuchnia na miejscu. — Sukces wydawniczy.

Londyn, 24 września.

Angielski „Times" zamieszcza barwny opis wycieczki powietrznej samolotu **R 33**, który przeleciał z Anglii do Francyi z 29 pasażerami i powrócił z nimi do swego aerodromu.

Była to prawdziwa sportowa wycieczka, a redakcya „Timesa" chcąc zrobić niespodziankę podróżnym dostarczyła im miniaturowej edycyi swego pisma drukowanej w samolocie. Telegraf bez drutu dostarczał wiadomości redaktorowi, który jechał samolotem wraz z innymi, a malutka podręczna drukarnia odbiła na prędce na specyalnym papierze wszystkie wypadki dnia, tak, że o godzinie ósmej zrana podano pasażerom wraz ze śniadaniem i jajkami na miękko lokalną gazetę drukowaną w powietrzu. Jakżeby się uradował duch Juliusza Verne, patrząc na to widowisko gazety, redagowanej w obłokach i jak żałuje zapewne, że nie użył tego jeszcze tematu prócz tylu innych, które przewidział niemal proroczo w swych fantastycznych powieściach. Pasażerowie samolotu

R 33 zażyli w swej podróży wszelkiego komfortu i byli wybornie żywieni przez kucharza Włocha, który przyrządzał im wyśmienite potrawy na podręcznej kuchence. Cała podróż trwała zaledwie 24 godzin a celem jej było oglądać z lotu ptaka zniszczone okolice Belgii i Francyi. Pasażerowie robili zdjęcia spustoszonych miasteczek i wsi, które rysują się z tej wysokości jak splątany deseń białawych nitek. Przelatując nad większymi miastami jak Antwerpia, Bruksella i t. p. załoga komunikowała się z temi miejscowościami za pomocą telefonu bez drutu.

Nie potrzebujemy dodawać, że podobłoczna edycya „Timesa", którego ziemską kopię sporządzono w Soudorne rozeszła się w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy, rozkupiona przez amatorów, którzy przechowają ją w swych zbiorach osobliwości.

Dla zapewnienia bezpieczeństwa towarzyszył wycieczce drugi samolot R 32 gotów w każdej chwili pospieszyć załodze z pomocą w razie jakiego wypadku.

Przeszło 1000 zabitych ofiarą cyklonu.

Paryż (Tel. wł.) Z Houstonu (stan Texas) donoszą do dzienników francuskich, iż wskutek powodzi i cyklonu nastąpiły tam wielkie spustoszenia w materyale i ludziach. Kościół Ciała Chrystusowego, znajdujący się pod miastem Kingsville zawalił się, **grzebiąc pod swemi gruzami 12 osób**. Straty materyalne wynoszą **15 milionów franków**. Woda na niektórych ulicach tego miasta dosięga 6 stóp wysokości. W niedzielę cała zatoka Meksykańska była dotknięta cyklonem. Znaleziono już **przeszło 1000 trupów** w zatoce Corpus—Christi i wzdłuż okolicznych wybrzeży. Straty już są oceniane **na wiele milionów dolarów**.

Wielki strajk górników w Jaworznie

Widmo katastrofy węglowej.

Kraków, 25 września.

(T) Jak się dowiadujemy, w Jaworznie wybuchł onegdaj wielki strajk górników. Dotychczas nie wiadomo jakie jest tło owego strejku, czy aprowizacyjne czy polityczne, tembardziej, że agitacya komunistyczna była w Jaworznie prowadzoną na szeroką skalę. Strajk ten jest w tym momencie nadzwyczaj groźny, a to z powodu mizeryi węglowej, o której rozmiarach świadczy następujący komunikat:

Ministerstwo przemysłu i handlu, Inspektorat węglowy w Krakowie zwraca ponownie uwagę na dalsze **bardzo znaczne pogorszenie się stosunków węglowych w Małopolsce wywołane częstemi strajkami na kopalniach** i nie dostarczaniem przez państwo czesko-słowackie przepisanych przez Komisyę koalicyjną kontyngentów węgla ze Zagłębia Karwińskiego. Wskutek wywołanego przez to jeszcze większego braku węgla nie będą mogły być wykonane te przydziały węgla opałowego i przemysłowego, które przyznane zostały przez Komisye rozdzielcze. Ponieważ nadto w najbliższej przyszłości zajdzie potrzeba pokrycia niedoboru węgla kolejowego wywołanego obecnemi strajkami, **przeto będą musiały uledz w przyszłym miesiącu znacznej redukcyi kontyngenty węgla opałowego i przemysłowego**. Dla tych powodów zwraca się Inspektorat węglowy z apelem do wszystkich miarodajnych czynników, by starały się zastąpić węgiel przemysłowy ropą, zaś węgiel opałowy dla ludności i urzędów drzewem lub torfem. Równocześnie zawiadamia się, że podania prywatne o przydział węgla wnoszone do Inspektoratu węglowego przez strony prywatne i urzędy z tych części kraju, gdzie jest możność nabycia drzewa, będą z powyższych powodów odmownie załatwione.

Jak widzimy sytuacya węglowa przedstawia się bardzo chmurnie na przyszłość.

Mamy jednak nadzieję, że poczucie obywatelskości i patryotyzm górników jaworznianskich, weźmie górę i nie dopuszczą do strasznej katastrofy grożącej nam w najbliższej przyszłości.

Towarzystwo fałszerzy—filatelistów.

Urzędnicy fabrykantami marek pocztowych.

Kraków, 25 września.

(T) Pośród licznego grona krakowskich filatelistów (zbieraczy marek pocztowych) powstała od pewnego czasu konsternacya. Przekonano się (niestety za późno), że w obiegu jako cenny „zabytek" kursowały fałszywe marki, a które nabywali liczni tutejsi kolekcyonerzy.

POMYSŁOWI URZĘDNICY.

Otóż na razie wykryto, że dwóch urzędników tutejszego urzędu pocztowego, panowie S. K. i A. K. nabyli nielegalnym sposobem dużą ilość dawnych austryackich marek, przyczem podrabiali pieczątki z napisem polskim „polska poczta", któremi zaopatrywali owe marki i jako niezwykłą rzadkość (!) sprzedawali po 2000 do 3000 za seryę. Marki, t. j. całe arkusze znaczków, sprowadzali potajemnie z Wiednia.

Jest przypuszczenie, że **zarobki ich szły w dziesiątki tysięcy koron.**

Śledztwo za dalszymi ewentualnymi wspólnikami, prowadzone przez inspektorat pocztowy i tutejszą policyę, jest w pełnym toku. Wczoraj podczas rewizyi w mieszkaniu jednego z owych urzędników (których aresztowano) znaleziono wielką ilość owych fałszywych znaczków.

Pojedynek apaszów.

Wielka awantura bandytów na ulicach Podgórza.

Kraków, 25 września.

(T) Jak dawniej w Weronie między rodami Montecchich i Capuletich (o czem pisał już Szekspir), trwała nienawiść przez kilka pokoleń, tak obecnie dwa stare rody Marczyńskich i Bubettich na Podgórzu nie znoszą się i nienawidzą.

POPRZYSIĘGLI SOBIE ZEMSTĘ

Nie są to wprawdzie rody patrycyuszów, ale sobie zwykli nasi apasze podgórscy.

Od dawna Stanisław Marczyński, lat 22 i Antoni Bubetti nienawidzili się i postanowili jak najprędzej zgładzić jeden drugiego, tem bardziej, że posądzali się o wzajemne denuncyowanie przed policyą.

SPOTKANIE NOCĄ W CIEMNEJ ULICY.

Wczoraj późną nocą obaj zawadyacy kawalerowie, każdy z nich otoczony kompanią swoich popleczników i przyjaciół, spotkali się mimochodem na ulicy Lwowskiej w Podgórzu. „Śmierć jednemu z nas!" — krzyknęli obaj i z nożami rzucili się na siebie.

KULA Z BRAUNINGA.

Pojedydek na noże trwał chwilę, gdy nagle Marczyński odskoczył parę kroków, dobył ze zanadrza brauning i mierząc w głowę swego wroga, chciał na miejscu pozbawić go życia.

TAJEMNICZA RĘKA.

Bubetti byłby zginął, jak ruda mysz, — gdy nagle tajemnicza jakaś ręka wychyliła się z ciemności i uderzyła w trzymającą brauning dłoń Marczyńskiego. Brauning wypalił, a Bubetti zamiast w głowę, trafiony został w udo.

Wezwane Pogotowie ratunkowe opatrzyło apasza i w stanie bardzo groźnym odwiozło go do szpitala. Marczyńskiego wraz z jego kompanią aresztowano.

KINEMATOGRAF.

Komplety taneczne.

Każda pora roku ma swe przyjemności — także i dla mieszczucha. Wiosna fiołki i katary, lato śliwki i czerwonkę — jesień kina i komplety taneczne.

Pozostańmy przy jesiennych kompletach.

Najskromniejsza „szkoła tańców" i najwykwintniejsze „konserwatoryum taneczne" nie mogłoby egzystować bez t. zw. „kompletów", zbiorowych godzin wieczornych poświęconych dla młodzieży płci obojga celem ćwiczenia się w tańcu i flircie.

Komplet!... cel marzeń panny Mani, która „chodzi do mundurów wojskowych" (t. zn. pracuje w wojskowych zakładach krawieckich) i panny Frani, która „robi w tutkach" i Stasi z „cygar-fabryki" i Janki-Fastrygi (szwaczki). Wszystkie te młode damy przygotowują, naprawiają i czyszczą przez cały tydzień rękawiczki, bluzki, spódniczki i wszystkie przynależności niezbędne do tańca — w sobotę wieczór myją szyjki „na dekolt", a przez całą niedzielę marzą o wieczornym komplecie. Do szyku należy wachlarz, w braku tego może być chusteczka, pończoszki koniecznie pocerowane i dłuższa niż zwykle..,

Z bijącem sercem wchodzi na salę panna Mania od mundurków i panna Frania tuciarka i Stasia z Cygarfabryki i Janka-Fastryga.

Olśniewa ich tu wszystko. Ta posadzka froterowana, która błyszczy jak szklanka, a śliska jest jak lód, czerwone portyery i zapuszczone rolety w oknach, i te napisy: „Garderoba", „Bufet", i dalsze: „Uprasza się cudzej garderoby nie zabierać" i „Uprasza się nosa wo firanki nie obcierać!" Uroczysta a miła atmosfera!... Dokoła panien zbiera się młodzież: pan Władysław od Fischera, co ma wąsiki jak igły, pan Stanisław od Korzeniowskiego, młodzieniec pachnący jak flakon perfum przedwojennych, pan Julek od piekarza rumiany i okrągły jak bułeczka za koronę i pan Wacław od Krzyżanowskiego, który zna na pamięć wszystkie Szerloki i wielu, wielu innych...

A oto i grajek zasiadł do fortepianu; równocześnie wyskakuje jak z pod ziemi we fraku i białym krawacie właściciel tancbudy a zarazem i aranżer tańców.

— Panowie do damów!... aranżować!... Polonez obywatelski!...

Z kolei idzie „walczyk bujany", potem „poleczka z przytupywaniem" i „kake-oke" z podnoszeniem nóżek i dziesiątki modnych i dawnych tańców. Nie brak oczywiście i mazura, przy którym panom krawaty na kark się przekręcają, a niektóre damy gubią — niestety! — grzywki i warkocze.

Antrakty mają także wiele uroku. Panny siadają na stołkach wzdłuż ścian, panowie je bawią.

— Pani zmęczona! Możebyśmy wstrzyknęli przy bufecie?

— Dziękuję panu Stanisławowi, nie jestem pijąca!

— No to coś wsunąć: kanapka z kiszką, ciastko ze śliwką...

— No to prędzej bym się zdecydowała!

— Czy pani pozwoli do drugiego walca?

— Możebym pozwoliła, ale nie wiem z kim mam szczęście?

— Gwiżdżę na szczęście! Grunt serce!

— Mój panie! Ja takich nieprzyzwoitych rzeczy słuchać nie mogę!... Moja ciocia...

— Gwiżdżę na ciocię!

Obrażona panna wstaje i opuszcza miejsce. Kawaler wraca skąd przyszedł, tj. do bufetu. Zabawa wre w najlepsze. Taniec i bufet, bufet i taniec...

Godzina dwunasta. Towarzystwo parami się rozchodzi. Mania „od mundurków" z panem Władysławem od Fischera, Frania od tutek z pachnącym panem Stasiem od Korzeniowskiego, tylko Janka-Fastryga nie ma nikogo!...

Pociesz się Janko! nie ostatni to komplet i nie ostatni chłopiec!... Kruk.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Czwart. 25 września

Św. Władysława

Wschód słońca 6·28

Zachód słońca 6·20

Długość dnia 13·29

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Dziś: „Polityka".

Jutro: „Ogród młodości".

TEATR POWSZECHNY:

Dziś: „Medal 3-go Maja"

Jutro: „Medal 3-go Maja".

Nowy podział roku szkolnego na uniwersytetach.

Wskutek zarządzenia Ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego wprowadza się w bieżącym roku szkolnym 1919-20, na Uniwersytecie Jagiellońskim podział roku akademickiego na trzy kursy kwartalne (trimestralne). Zarządzenie to ma za cel główny umożliwienie nauki słuchaczom, pełniącym służbę wojskową, których zwolnienie z tej służby jest obecnie niemożliwe, a którzy natomiast będą mogli uzyskiwać urlopy wojskowe na przeciąg jednego kwartału. Według nowego podziału pierwszy kwartał trwać będzie od 1 października do 15 grudnia, drugi od 1 stycznia do 15 marca, trzeci zaś od 1 kwietnia do 15 czerwca, albo od 15 kwietnia do 1 lipca, co będzie jeszcze później ustalone osobnem rozporządzeniem Ministerstwa. Wpis dokonany na pierwszy kwartał obowiązuje także na drugi kwartał. Przy wpisie na pierwszy kwartał obowiązani będą słuchacze uiścić czesne i inne opłaty za pierwszy i drugi kwartał w wysokości, jak za jeden semestr (zimowy). Z początkiem drugiego kwartału mogą się wpisywać jedynie słuchacze wojskowi; przy wpisie będą oni musieli złożyć czesne (o ile nie zostaną od niego uwolnieni) i inne opłaty, jak za cały semestr zimowy. Odnośnie do uwolnień od czesnego dotychczasowe przepisy pozostają bez zmiany. Program wykładów przygotowany już na semestr zimowy, ma obowiązywać przez dwa pierwsze kwartały. Słuchaczom wojskowym — o ile służba wojskowa pozwoli im na wysłuchanie jedynie pierwszego lub drugiego kwartału, ma być kwartał ten policzalny za całe półrocze. Pozatem liczy się dwa pierwsze kwartały za pierwsze, trzeci za drugie półrocze roku akademickiego. Wobec tego potwierdzenia uczęszczania i dziekańskie potwierdzenia półrocza z końcem pierwszego kwartału, a taksamo potwierdzenia zgłoszenia (nomen receptum) z początkiem drugiego kwartału mogą być udzielane tylko wojskowym. Trzeci kwartał odpowiadać będzie pod każdym względem semestrowi letniemu.

Sekretarz Uniwersytetu Jagiellońskiego
Altmann.

10.000 siczowników wraca do Galicyi wschodniej.

Do Galicyi wschodniej ma wrócić w najbliższym czasie około 10.000 siczowników.

Żywioł ten rewolucyjny, rozkładowy, przysporzyć może władzom polskim niemało kłopotów.

Straszny wypadek w Zagłębiu Dąbrowskiem.

4 OFIARY W SZYBIE KOPALNIANYM.

W niedzielę o godz. 2 po poł. kilku chłopców bawiło się koło odkrywki w Zagórzu, należącej do kopalni Mortimer. Jeden z nich rzucił drugiemu czapkę do szybu. Chłopak ten wszedł do szybu i uległ zatruciu. Drugi widząc, że kolega nie wraca, spuścił się do szybu i też nie wrócił. Około szybu podówczas przechodził jakiś młody człowiek z Dąbrowy, który pospieszył z pomocą, ale i ten, spuściwszy się do szybu, poniósł śmierć. Taki sam los spotkał jednego z górników kop. Mortimer. Jedną z ofiar wydobyto z życiu jeszcze w niedzielę, pozostałe trzy w poniedziałek **rano.**

Łapownictwo w rządowych instytucyach kwitnie.

O łapownictwie, jakie bez widoków zmniejszenia się rozwija na gruncie naszych urzędów, zwłaszcza centralnych, świadczy wymownie pewien wielce charakterystyczny fakt:

P. Roman Śląski z Grodziska pod Warszawą przeczytał w jednem z najpoczytniejszych dzienników ogłoszenie: „Referent do rządowej instytucyi poszukiwany". Pod ogłoszeniem podpisane było imię, nazwisko i adres.

A teraz oddajemy głos p. Śląskiemu.

Oto co pisze:

„Proszę swego zwierzchnika o jednodniowy urlop do Warszawy, odszukuję pod wskazanym adresem biuro rekomendacyjne i pragnę dowiedzieć się bliższych szczegółów o wzmiankowanej rządowej posadzie.

Tak jest! Są istotnie stanowiska referentów policyi do obsadzenia.

Gdzie? Panna, udzielająca informacyi, nie chce powiedzieć, zasłania się tajemnicą biura, może jednak odkryć tajemnicę, jeżeli wpiszę się na listę „kandydatów" biura za opłatą 30 marek.

Byłem zdecydowany zapłacić żądane wpisowe, ale na szczęście spytałem poprzednio, czy po uzyskaniu posady, mam jeszcze uskutecznić jaki dodatkowy haracz na korzyść biura rekomendacyjnego. Tak! 5 procentów od jednorocznej pensyi i to płatne z góry.

Ponieważ nie miałem paruset marek na opłatę pośrednictwa takiego, nie otrzymałem bliższych informacyi, a tem samem straciłem możność zdobycia warsztatu stałej pracy.

Ładne stosunki!

Bolszewik z Australii we Lwowie?

W ręce policyi lwowskiej dostało się jakieś zagadkowe indywiduum. Nazywa się — jak sam podaje — Edward Garbień, liczy lat 27 i twierdzi, że urodził się w Rosyi, skąd później wyemigrował do Australii. W roku 1915 wrócił przez Charbin do Moskwy i tam przebywał aż do ostatnich czasów.

Podczas walk bolszewickich wyruszył z Moskwy, przeszedł Rosyę aż zawędrował do aresztów policyjnych we Lwowie.

Nie posiada żadnych dokumentów, ani też nie umie podać celu, dla którego przybył do Lwowa.

Śledztwo w jego sprawie prowadzi komisarz prezydyalny Dyrekcyi policyi dr Torwiński, gdyż istnieje podejrzenie, że został wysłany dla propagowania idei bolszewickiej w państwie naszem.

Aresztowanie zięcia ks. Fürstenberga w Lozannie.

(?) Dzienniki francuskie donoszą z Lozanny, iż 10-go września policya aresztowała tam w hotelu Beern-Rivage pewne idywidyum nazwiskiem Treck. Przy aresztowanym **znaleziono ogromną sumę pieniędzy,** przejęte zaś jednocześnie dokumenty stwierdzają, że suma ta była przeznaczona **na organizacyę propagandy bolszewickiej we Francyi.**

Treck **jest zięciem księcia Fuerstenberga,** który w randze generała był komendantem na jednym z odcinków frontu włoskiego.

Butelka z 9 tysiącami koron w piecu chlebowym.

Na rynku lwowskim ostatnią sensacyą dnia była historya przyniesiona z którychś podmiejskich wsi przez pewną włościankę. Włościanka ta, nie wiedząc, gdzie podziać pieniądze, 9 tysięcy koron schowała do pustej butelki, którą ukryła w piecu chlebowym — zaś sama chleba w domu nie piekła. W czasie jej nieobecności któraś z sąsiadek chciała napiec chleba dla siebie, a ponieważ jej piec chlebowy się zepsuł, użyła pieca sąsiadki. Rozumie się — butelka pękła i ukryte w niej banknoty zetlały doszczętnie. Powstał spór o zwrot straty, której jednak kobieta zwrócić nie chce, twierdząc iż nie mogła wiedzieć, że ktoś pieca chlebowego używa jako wertheimowskiej **kasy.**

„Idjota, albo przestępca"...

(?) Na jednem z ostatnich zgromadzeń wyborczych Lloyd George wypowiedział następujące ostre słowa:

„Przez cały ciąg mego życia **byłem prawdziwym przyjacielem robotników** i walczyłem za ich sprawę w tym czasie, gdy walka ta była jeszcze w Anglii niepopularna. Ale kto dziś jeszcze, po bezprzykładnem bankructwie bolszewizmu w Rosyi i na Węgrzech mówi o „dyktaturze proletaryatu", jest albo idyotą, albo przestępcą"...

WYDZIAŁ PRASOWY MIN. SPRAW WOJSKOWYCH SKASOWANY. Wydział prasowy Ministerstwa Spraw Wojskowych przemianowano na referat. Naczelnik wydziału p. Remigiusz Kwiatkowski opuścił swe stanowisko.

ZMIANA W DOWÓDZTWIE ŻANDARMERYI. Rotmistrz Okołowicz, dowódca okr. warszawskiego żandarmeryi opuścił zajmowane stanowisko. Naczelne kierownictwo żandarmeryi w b. Kongresówce jest obecnie w rękach gen. Dąbrowieckiego.

O PRZYZNANE ZAPOMOGI URZĘDU ODBUDOWY. Ministerstwo zarządzając likwidacyę galicyjskiego Krajowego Urzędu Odbudowy równocześnie unieważniło wszelkie asygnaty, wydane przez ten Urząd jak i przez urzęda jemu podległe. Wobec tego nachodzenie urzędów tutejszych z asygnatami i domaganie się wypłaty jest bezcelowe, bo żaden urząd wypłat tych uskutecznić nie może. Starania Prezydyum miasta Krakowa o wypłacenie asygnat byłego Urzędu gospodarczego w Krakowie spotkały się ze stanowczą odmową Ministerstwa Skarbu. Asygnat takich jest około 3500 na kwotę około 2 milionów koron. Wobec tego, że zarządzenie Ministerstwa Skarbu dotyka wielu ludzi zubożałych przez wojnę, pożądaną by było rzeczą, aby sprawą tą zajęli się posłowie Miasta Krakowa.

RAUT. Dla gości T. S. L., biorących udział w Walnym Zjeździe w dniach 28 i 29 września, wydaje prezydyum miasta raut w niedzielę wieczór w Sukiennicach.

Z KOMITETU WALKI Z LICHWĄ PRZY STRAŻY OBYWATELSKIEJ donoszą: Komitet walki z lichwą przy Straży Obywatelskiej zawiadamia wszystkich członków, że w piątek dnia 26 września br. o godz. 6 wieczorem w lokalu Naczelnej Komendy Straży Obywatelskiej, pl. WW. Świętych l. 6 (Pałac Larischa) odbędzie się posiedzenie pełnego Komitetu walki z lichwą. **Uprasza się członków o niezawodne przybycie.**

NACZELNY URZĘDOWY ZAKŁAD APROWIZ. PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH przeniósł biura swoje do Hotelu Krakowskiego II p.

TOW. OBRONY KRESÓW ZACH. POLSKI zawiadamia, że z dniem 24 września przenosi biuro do Krzysztoforów III p.

POLSKI FUNDUSZ WDÓW I SIERÓT WOJENNYCH utrzymuje i wspiera kilkaset sierot wojennych. Główne źródło dochodów funduszu stanowi zbiórka, corocznie w kraju urządzana. I w tym roku odbędzie się zbiórka w dniach 23 września i 5 października. Ze względu na wysoce humanitarny cel nie wątpimy, że ofiarna publiczność nie odmówi swego poparcia.

NA RZECZ PLEBISCYTU. Warmiński Komitet plebiscytowy w Warszawie wydał większą ilość pocztówek, mieszczących „Rotę" Maryi Konopnickiej, „Nie rzucim ziemi" z melodyą na skrzyce i fortepian Feliksa Nowowiejskiego, rodaka z Warmii, z podobizną tego znanego kompozytora. Odkrytki wykonane są starannie i przedstawiają się efektownie. Czysty zysk przeznacza się na rzecz plebiscytu. Pocztówki nabywać można w dowolnej ilości w biurze Komitetu St. Krzyska 30. Cena wynosi 1 mk za sztukę, na prowincyę wysyłamy począwszy od pięciu sztuk w tej samej cenie. Uprzejmie prosimy wszystkich, którzy chcą w jakikolwiek sposób pomóc w zbożnej pracy plebiscytowej, aby odkrytki nabywali i zachęcali do zakupna wszystkich bliskich swoich.

WIECZÓR TANECZNY. Dziś dnia 26 bm. odbędzie się w sali Tow. lekarskiego w Krakowie przy ul. Radziwiłłowskiej l. 4. wieczorek taneczny. Początek o godz. 8 wieczorem.

„BABIE LATO" W niedzielę dnia 28 bm. urządza krakowskie Koło Ligi Kobiet wielką zabawę z tańcami w parku Krakowskim na cele pomocy dla inwalidów.

KTÓRA ARTYSTKA JEST NAJZNAKOMITSZA I NAJSŁAWNIEJSZA NA ŚWIECIE?

MIESZKANIOWA NĘDZA, wobec zbliżającej zimy staje się coraz groźniejszą. Około 200 rodzin jest dziś formalnie bez dachu, gnieżdżąc się gdzieś po kilkanaście osób w dwóch a nawet w jednym pokoju — dyrekcyi poczt. z braku umieszczenia dla urzędu i urzędników nie można uruchomić i t. d. i t. d. litanię całą możnaby wypisać. Z drugiej strony słyszymy, że cały szereg obcokrajowców dotąd przebywa w Krakowie i zajmuje miejsca obywatelom naszym. Rozpiera się w sześciu pokojach były austryacki generał na Salwatorze, przy Bonerowskiej zajmuje 6 pokojów inżynier Niemiec, przy plantach tkwi w ładnem mieszkaniu czech Bubela, przy Tarłowskiej zajmuje trzy pokoje Czech Alakas karany za nadużycie władzy urzędowej, człowiek o niewiadomych źródłach dochodu i t. d. Znów cała litania! A władze nasze śpią i nie chcą wziąć się do wydalania, choć Polaków wyrzucają już Niemcy i Czesi. Czy to nie skandal?

SŁONINA Z ROBAKAMI CZYLI DZIWNE PRAKTYKI W KONSUMIE ROBOTNICZYM GAZOWNI MIEJSKIEJ. W redakcyi naszej zjawiła się żona jednego z robotników w gazowni miejskiej i pokazała obrzydliwy, cuchnący, toczony przez robaki ochłap, który pod nazwą słoniny w cenie 25 kor. za kilogram sprzedaje się w konsumie gazowni. Ponieważ oczywiście nikt z robotników „specyału" tego kupować nie chce. więc kierownik konsumu zmusza ich w ten sposób, że bez nabycia robaczywej słoniny nie sprzeda ani chleba ani cukru ani żadnych innych wiktuałów. Na uwagę jednego z kupujących, że takiej obrzydliwości jeść przecie niepodobna, bo to trucizna — miał pono kierownik konsumu odpowiedzieć: **Nie jesteście świnie, to możecie zjeść!** Fakt ten nie potrzebuje chyba komentarzy.

(T) **POLICYA I „SZMENDA".** W naszym mieście od dawna istnieją tajemne nory i kryjówki pełne rzadko widujących światło dzienne tajemniczych indywiduów, które trudnia się grą hazardową i z tego żyją. Policya krakowska na skutek doniesienia zarządziła wczoraj w nocy obławę i rewizyę za szulerami w kawiarni Saula Leitnera przy ul. Poselskiej. Rezultat był nadzwyczajny. Oto w najbardziej odległym „gabinecie" owej spelunki natrafiono na bardzo liczne towarzystwo graczów, którzy uprawiali tam zakazaną szmendę a na widok policyi rozbiegli się (nawet po dachach), zostawiając na stole znaczną ilość banknotów. Jednak policya zdołał ująć 13 osób, które aresztowano.

(T) **KIESZONKOWCY Z BRZYTWAMI.** Wczoraj przytrzymano na tutejszym dworcu kol. oryginalną trójkę hultajską t. j. Teofila Winczewskiego, Zygmunta Kołozińskiego i Sarę Albert, którzy grasowali przeszukując kieszenie podróżnych, szczególniej przy pociągu zakopiańskim. Podczas rewizyi, znaleziono u złodziei oryginalne ostre małe noże w formie brzytew, służące prawdopodobnie do rozcinania cudzych kieszeni.

WIECE GÓRNOŚLĄSKIE W KRAJU. Dnia 21-go września 1919 odbył się w Dębicy w sali Sokoła wiec w sprawie Górnego Śląska. Na wiecu tym, referowali p. Józef Cyrań, górnik z Górnego Śląska i p. Karol Kornicki z Twa. Obrony Kresów Zachodnich z Krakowa. Obydwa przemówienia wywarły na licznie zgromadzonej ludności silne wrażenie a zwłaszcza gorące przemówienie naocznego świadka wypadków górnośląskich górnika p. Józefa Cyrania. Na wiecu powzięto jednomyślnie rezolucyę wzywającą rząd do natychmiastowej interwencyi w sprawie gnębionej ludności polskiej i wyrażającej dla gnębionych cześć i chwałę. Zbiórka na pomoc dla Polaków na Górnym Śląsku przyniosła w dniu 1 bm. w czasie przedstawienia i w dniu 21 bm. w dzień kwiatka 2419 kor i 20 marek.

ARESZTOWANO w Warszawie referenta wydziału ustalania cen towarów z zagranicy przy Urzędzie walki z lichwą i spekulacyą Nawrockiego. Aresztowanie to nastąpiło na skutek stwierdzenia faktu, że Nawrocki brał od kupców warszawskich łapówki.

SABBATH W SZKOŁACH PAŃSTWOWYCH. Organ syonistów donosi, że minister spraw wewnętrznych oświadczył jednemu z działaczów żydowskich, iż wkrótce wydane będzie rozporządzenie, uwalniające żydów od pisania w sobotę w szkołach państwowych.

POZNAŃSKIE OFIAROWAŁO DLA ZIEM WSCHODNICH 50 wagonów narzędzi rolniczych. Transporty narzędzi wysłane zostały już do Brześcia Litewskiego, gdzie będą wyładowywanee. Według opracowanego projektu podziału ofiarowane narzędzia rolnicze przeznaczone zostały dla okręgów: Brzeskiego, Kowelskiego, Wileńskiego i Mińskiego. Specyalne komisye w tych okręgach dokonają szczegółowego podziału narzędzi śród potrzebującej ludności.

KOLONIE CZESKIE NA WOŁYNIU. Na Wołyniu są liczne i dość zaludnione kolonie czeskie. Po wyrzuceniu stamtąd wojsk bolszewickich przez armię polską, koloniści czescy zapragnęli nawiązać stosunki z Czechami i chcą wysłać do Pragi swych delegatów; w tym celu niektórzy z kolonistów poczynili starania u władz polskich o wydanie im paszportów na wyjazd do Czech.

ZMARLI W KRAKOWIE. W dniach 22, 23 i 24 bm. zmarli w Krakowie: Marya Sawiczewska 77 l. Józefa z Gorów Piekarzowa 42 l. Jadwiga Mildnerówna. Z Wojdychów Anna Szklarska l. 65.

ŚP. ALEKSANDER WIĘCKOWSKI, który umarł w Warszawie dnia 20 bm. był osobistością znaną w tutejszych kołach politycznych. Wedle zwykłych kolei losu, na jakie niewola rosyjska zkazywała jednostki żywe, czynne i służbie idei oddane. Jeszcze jako młodzieniec ledwie dorosły zamięszany w pierwszy proces polityczny okresu popwstaniowego, w sprawę pierwszego Proletaryatu, skazany został na zesłanie na Sybir, gdzie spędził znaczną część swej młodości. Ożenił się w więzieniu. Syberyjskie mrozy nie ostudziły jego zapału do spraw publicznych. Powróciwszy z zesłania brał udział w organizowaniu Ligi Narodowej, co go zbliżyło do Narodowej Demokracyi. Gdy jednak ta organizacya coraz bardzij chyliła się ku prawicy, Więckowski, który nigdy swych ideałów społecznych się nie wyparł, a temperamentem skłaniał się zawsze ku lewicy, zbliżył się do P. P. S., z której przywódcami zawsze pozostawał w zażyłych stosunkach i której był współzałożycielem. Jednakże jego umysł krytyczny i wszechstronny nie pozwalał mu się nigdy zasklepiać w partyjnej doktrynie. Mieszkając stale w Petersburgu, gdzie pracował jako inżynier, dzięki swej dokładnej znajomości Rosyi i jej wewnętrznych stosunków był nieocenionym doradcą i informatorem polityków polskich na rosyjskim terenie. W kraju bywał często; jego życie polityczne znał z bliska i śledził dokładnie. Przez pewien czas, wraz z innymi sympatykami P. P. S. pomagał w zorganizowaniu Postępowj Demokracyi, z którą i później utrzymywał kontakt. Z przekonań radykał a zarazem gorący patryota, popierał każdy ruch wyzwoleńczy, a od chwili proklamowania niepodległości Polski należał do tych, którzy starali się koordynować pracę polskiej emigracyi w Rosyi z państwotwórczą robotą w kraju. Powróciwszy do Warszawy dążył do zjednoczenia demokratycznych grup inteligencyi w jedną partyę działając w tym duchu na swych towarzyszy ze Związku Demokratycznego złożonego przeważnie z reemigrantów. Dzięki swej dokładnej znajomości ludzi i stosunków w Rosyi, oddawał poważne usługi rządowi polskiemu, który chętnie go używał do specyalnych misyi. Gdy chodziło o uwolnienie polskiej delegacyi uwięzionej przez bolszewików w Moskwie, wydelegowano Więckowskiego, który z właściwą sobie umiejętnością wywiązał się z tego trudnego zadania.

Śmierć Aleksandra Więckowskiego pozostawiła głęboki żal w szerokich kołach inteligencyi warszawskiej, u której cieszył się powszechnym szacunkiem i sympatyą. **r. m.**

NADESŁANE.

Włościanie przyczyną kryzysu żywnościowogo w Polsce.

Warszawa. (Telefonem) Obecny kryzys żywnościowy w państwie, który przybiera katastrofalne wprost rozmiary, **spowodawny został nietylko wstrzymaniem importu żywności z Ameryki, ale także karygodnem stanowiskiem pewnych sfer, które niezadowolone z ustanowionych cen maksymalnych, uprawiają bierny opór wobec rządu.** Prym wiodą tu — niestety — **włościanie,** co wykazują dowodnie cyfry, ilustrujące dostawę nowych zbiorów. Z powiatów b. **Kongresówki,** znajdujących się na obszarze dawnej okupacyi niemieckiej, **ministerstwo aprowizacyi otrzymało dotychczas 3029 wagonów żyta, w tem dwadziescia kilka od włościan.** W byłej okupacyi austryackiej otrzymano 129 wagonów żyta, a z Galicyi 29. Nic też dziwnego, że **w tych warunkach brak kandydata na stanowisko ministra aprowizacyi.** Minister Minkiewicz kategorycznie oświadczył że portfelu swego nie utrzyma. Podsekretarz stanu **Sobański również odmówił.**

Warszawa obraduje nad wprowadzeniem wolnego handlu zbożem.

Warszawa (telef.). Ze sfer dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że z powodu krytycznego położenia aprowizacyjnego w państwie, **rozpatrywany jest projekt przywrócenia w Polsce wolnego handlu zbożem.**

Nadzwyczajne obrady rządu włoskiego.

Rzym (Agencya Stef.). Dekretem z dnia 23 b. m. **zostało zwołanie Izby odroczone do dnia 27 września.** Na życzenie króla **zwołuje prezydent ministrów na dzień 25 b. m. prezydentów Izby i senatu, jako też osobistości, które stały na czele rządu, następnie przywódców partyjnych, szefów armii i marynarki,** do pałacu królewskiego, celem przeprowadzenia obrad nad sytuacyą.

Z Medyolanu donoszą, że zwołanie rady koronnej wywołało żywą sensacyę. „Corriere della Sera" **nazywa ten krok w historyi włoskiego życia konstytucyjnego nadzwyczajnym.** „Avanti" donosi, że Durazzi został także zaproszony do wzięcia udziału w radzie koronnej, na co oświadczył, że weźmie udział w radzie, jednak za zgodą swojej partyi.

Prezydent Wilson **nie odpowiedział na propozycye, wręczone mu przez Włochów co do rozwiązania kwestyi Rjeki.** Jeżeli Wilson na ten plan się nie zgodzi, wówczas **rząd na pewno poda się do dymisyi.**

Kryzys gabinetowy we Włoszech.

Medyolan (BK)) **Różnica zdań między Tittonim a Nittim zaostrza się.** „Journal d'Italia" donosi, że Tittoni **zamierza podać się do dym-**

syi. „Secolo“ obwinia przeciwników Nittiego, że przenieśli bunt D'Annunzia do Monte Citorio, ażeby obalić gabinet.

Rewia wojskowa d'Annunzia.

Wiedeń (PAT) „Neue Freie Presse“ donosi z Lugano: D'Annunzio urządził w Rjece rewię wojskową, na której, jak donosi „Secolo“, wśród zapału ludności i wojska wygłosił mowę, w której powiedział, że doniósł rządowi włoskiemu o stanowczej woli ludności Rjeki i armii, że Rjeka miasto i okolice, port i kolej, muszą należeć do Włoch.

Nowy pogrom bolszewików na froncie polskim.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 24 b. m.:

Front litewsko-białoruski: **Wzdłuż Prypeci nieprzyjaciel dużemi siłami atakował nasze pozycye pod wsią Hołubicami. Atak z wielkiemi stratami nieprzyjaciela odparto. Oddziały nasze w pościgu za cofającym się nieprzyjacielem dotarły do Petrykowa. Ogień naszej artyleryi zniszczył jeden statek bolszewicki.** Na reszcie frontu **obustronna działalność artyleryi i wywiadowcza.**

Front wołyński: **Na odcinku Olewska śmiałym wypadem rozbiły nasze wojska pod Ludwinopolem oddziały bolszewickie, biorąc jeńców, dwa karabiny maszynowe i dużo amunicyi.** Po przeprowadzeniu akcyi oddziały nasze powróciły do dawnych stanowisk.

Denikinowi zagraża oskrzydlenie przez bolszewików i odwrót z Ukrainy.

Lublin (W. B. K.). **Ostatni komunikat bolszewicki** brzmi:

Front polski: **Na odcinku Bobrujska zmuszone były czerwone oddziały wycofać się na kilkadziesiąt wiorst poza Berezynę.** Front ukraiński: Na froncie ukraińskim operacye postępują bardzo korzystnie. **Czerwone wojska zajęły Nowogród Wołyński**, tudzież położone na północny wschód od Nowogrodu Wołyńskiego miejscowości Kikawa (?) i Rodacze. **Ofenzywa na Kijów postępuje szybko naprzód. Niedaleko Żytomierza wpadły w nasze ręce łupy i wzięliśmy wielu jeńców do niewoli. Nad rzeką Zdrwiż zajęliśmy Berezdziańke i Makarów,** przekroczywszy **ową rzekę. Znajdujemy się obecnie zaledwie 40 wiorst od Kijowa. Armia Denikina na lewem okrągłe silnie zagrożona. Linię kolejową Kijów —B**[illegible] **przekroczyliśmy koło stacyi węzłowej Ruty i koło** (...przerwa depeszy — przyp. W. B. K.), zajmując szereg wsi. Jeżeli nasze ataki udadzą się, **będzie Denikin zmuszony wycofać się z całego kraju, odwż inaczej zostanie oskrzydlony.**

Wykrycie Denikinowskiego sprzysiężenia w Moskwie.

Moskwa (KB) **Wykryto tu sprzysiężenie** białogwardzistów, w które mieli być wmieszani także przedstawiciele obcych państw. **Na czele sprzysiężenia stał przywódca kadetów Szczepkin. W skład sprzysiężenia wchodzili generałowie i profesorowie** oraz oficerowie rządu **serbskiego, a także dwaj książęta.** Przy rewizyi znaleziono broń i pisma, które dawały objaśnienia o składzie i uzbrojeniu czerwonej armii. **Członkowie spisku nie przeczyli, że są agentami Denikina.** Dzięki wczesnemu wkroczeniu władz przedsięwzięcie to **zostało unicestwione.**

Rokowania delegata Denikina w Warszawie.

Warszawa (W. B. K.). Do Warszawy przybył **reprezentant Denikina, kapitan Berezow, który** konferuje obecnie z odpowiedzialnymi czynnikami polskimi. **W najbliższych dniach udaje** się do Paryża.

Kiereński przeciw popieraniu Denikina przez koalicyę.

Paryż (BK) „Daily Mail“ **podaje, że Kiereński** w wywiadzie z przedstawicielem Uniteed Press powiedział, **iż wewnętrzna rewolucya będzie mogła Rosyę uwolnić od rządów sowieckich. Koalicya powinnaby natychmiast zaniechać popierania Kołczaka i Denikina ponieważ oni nie mają żadnych innych zamiarów, jak tylko wznowienie metody starego regimu.**

Koalicya postanawia nie mieszać się do spraw rosyjskich.

Warszawa. (Telefonem) Z Paryża nadeszła wiadomość, że **na posiedzeniu Rady Najwyższej**, w której brali udział Clemenceau i Lloyd George, **oświadczono się jednogłośnie za wnioskiem angielskiem co do ewakuacyi Rosyi i bezwzględnego niemieszania się do awantur rosyjskich.** Postanowiono dalej, że **wielkie mocarstwa zezwalają rewolucyonistom rosyjskim na rozwiązywanie wewnętrznych spraw rosyjskich według swego upodobania z jedynem zastrzeżeniem, aby nowa Rosya szanowała prawa swoich sąsiadów.**

Rokowania państw nadbałtyckich z z bolszewikami odroczone.

Paryż. (PAT) Telegram z Rewlu, wysłany do Helsingforsu, donosi, **że delegacya pokojowa wyjechała do Rewla.** Rokowania mają charakter czysto doradczy i zostały **przerwane na żądanie delegacyi estońskiej**, która wyraziła życzenie porozumienia się w tym czasie z delegacyami państw sąsiednich. Delegacya oświadczyła, iż **nie może przyjąć zaofiarowanego pokoju, dopóki nie nadejdzie odpowiedź od państw sąsiednich.**

Koalicya żąda natychmiastowej ewakuacyi ziem nadbałtyckich.

Poznań. (PAT) Radio z **Paryża: Poselstwo łotewskie** w Kopenhadze dowiaduje się z Rygi, **że państwa ententy postanowiły obstawać przy żądaniu natychmiastowego wycofania wojsk niemieckich** z ziem nadbałtyckich. Gen. Etienne, **szef misyi nadbałtyckiej, przybył już do Rygi.**

Skazanie 3-ch Polaków za „oderwanie Poznańskiego od Niemiec“!

Berlin (PAT). Przed sądem Rzeszy w Berlinie stanęli kapral Asz, dalej Bileński i Ilicz, pod zarzutem, że przyczynili się do gwałtownego oderwania Poznańskiego od Rzeszy niemieckiej. Sąd wyszedł z założenia, **że wobec przyłączenia** Poznańczyków **do Polski nie jest czas sądzać** winę, mimo to przyszedł do przekonania, że skoro podsądni już zostali oskarżeni, trzeba ich osądzić. Po rozprawie skazał sąd Asza **na dwa lata twierdzy, a Bileńskiego na rok twierdzy.**

Gdańsk obsadzą Anglicy, Górny Śląsk Francuzi.

Warszawa. (Telefonem) Z Paryża sygnalizują, że Gdańsk będzie zajęty przez wojska angielskie, zaś Górny Śląsk przez wojska francuskie. Odnośny dekret Rady Najwyższej **jest jeszcze** omawiany.

Najw. Rada zajmowała się sprawą cieszyńskiego plebiscytu.

Lyon. (PAT) Najw. Rada badała we **wtorek** pod przewodnictwem p. Pichona raporty komisyi w sprawie plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim.

Kopalnie cieszyńskie nie przechodzą w ręce Amerykan.

Wiedeń (PAT) „**Neues Wiener Abendblatt**“ donosi: Wiadomość „Daily Mail“ **o sprzedaży** kopalń w obszarze cieszyńskim na rzecz Ameryki jest nieprawdziwa.

Misya Samuelsa dowodem życzliwości Anglii?

Warszawa. (Telefonem) Misya **p. Samuelsa**, wbrew informacyom zarówno prasy **żydowskiej**, jak **antysemickiej, jest** jedynie **dowodem większej życzliwości rządu brytyjskiego dla Polski.** P. Samuelsowi towarzyszył do min. spraw **zagr.** poseł angielski w Warszawie Wyndham i **prezentując go wicem. Skrzyńskiemu wręczył list rządu angielskiego, w którym życzliwość dla Polski została podkreślona wielkim napisem. P. Samuelsowi towarzyszy kapłan brytyjski** Wright (chrześcijanin), który **w stosunku do p.** Samuelsa **jest osobą zupełnie równorzędną. P.** Samuels zrobił na czynnikach rządzących **w** Warszawie **wrażenie bardzo dodatnie, jako** człowiek rozsądny i spokojny. Oświadczył **on**, że przeszłość go nie obchodzi, **interesuje się tylko przyszłością stosunków polsko-żydowskich.**

Blok stronnictw ludowych w Sejmie.

Warszawa. (Telefonem) **W kołach zbliżonych** do lewicy sejmowej twierdzą, że akcya wystąpienia rządu w sprawie aprowizacyi i administracyi prowincyonalnej uważana jest **za reakcyjną i uczyniła znów aktualną sprawę bloku stronnictw ludowych: Wyzwolenia i Piasta. W** krótkim czasie **ma być zwołany zjazd stronnictwa tugutowców**, na którym omawiany **będzie** realny projekt powyższego bloku.

Parcelacya na Białorusi i Litwie.

Warszawa (telef.). **Jak słychać, projektowane jest rozpoczęcie akcyi parcelacyjnej na kresach wschodnich. Utrzymanie wielkiej własności ziemskiej na Białorusi i Litwie okazuje się niemożliwem,** gdyż uruchomienie wielkich **gospodarstw**, zrujnowanych anarchią **bolszewicką**, wymaga tak znacznych wkładów, **że ziemianie nie są w stanie podołać tym ciężarom.**

Próbne zniesienie taryfy maksymalnej we Lwowie.

Lwów. (Telef.) Celem przeciwdziałania **ogromnej** drożyźnie, magistrat miasta **Lwowa nosi się z myślą próbnego zawieszenia mocy obowiązującej taryfy maksymalnej na obszarze administracyjnym miasta Lwowa.**

Wykrycie wielkiego spisku bolszewickiego.

Odessa (W. B. K.). Jak **donoszą ze sfer, stojących** blisko Denikina, odkryły władze antybolszewickie w Bachmaczu **szeroko rozgałęziony** spisek bolszewicki. Organizacya **spiskowa** zakrojona była na wielką skalę i **obejmowała całe** Zagłębie Donieckie. W niedługim czasie **miała wybuchnąć rewolucya. Wszystkich przywódców aresztowano.** Między przywódcami znajdowało się wielu znanych działaczy bolszewickich.

Zamach spartakowców w Düsseldorfie.

Berlin (PAT) Z Duesseldorfu **donoszą: O przygotowującym się** zamachu spartakowców **władze** były doskonale **poinformowane, mianowicie o zamiarze oswobodzenia więźniów, o planowanym napadzie na załogi i obsadzeniu** najważniejszych punktów miasta. **Zamach miał nastąpić w nocy z niedzieli na poniedziałek.** Zaalarmowano załogi i **wzmocniono** posterunki we wszystkich częściach **miasta. Władze** sądzą, że położenie **ciągle jeszcze** jest groźne.

:: NADZWYCZAJ :: UDELIKATNIAJĄCE **MYDŁA „BONGRE"** przetłuszczone lanoliną „LAIT DE LYS" wszelkie lecznicze prze tłuszczone słynne do golenia „SHAVING STICK" poleca W. DOBROWOLSKI, Fabryka perfum, kosmet., i mydeł toalet w Warszawie, ul. Chmielna 32. Do nabycia w drogueryach i perfumeryach 20.0

Największy skład aparatów i przyborów kościelnych
KONSTANTY WITKOWSKI KORDAS
Kraków, ul. Wiślna 6 (obok Rynku)
poleca po cenach możliwie najniższych i w wielkim wyborze:
Ornaty, kapy, dalmatyki, stuły, sukienki, chorągwie, sztandary, baldachimy, kielichy, puszki, monstrancye, adamaszki, aksamity, galony, frendzle etc. 3267
Koronki do bielizny kościelnej w największym wyborze.

Wózeczek dziecinny
z budką do sprzedania. Oferty do Adm. „Gońca". Kraków, Karmelicka 16. 3134

Do dziesięcioletniej dziewczynki poszukuję nauczycielki z muzyką i francuskim na wyjazd na wieś. Zgłoszenia pod adresem: Irena Kohlheppowa, Rabka-Zdrój, Willa pod „Białym Orłem". 3153

Kupuje szyby
nowe i stare, Szklarz, ulica Michałowskiego 4. 3307

Chart
(suka) 2-miesięczna do sprzedania. Wiadomość „Stop", Krzywa 3 od 10—12. 3330

Poszukuję na wyjazd na wieś służącej do wszystkiego. Zgłoszenia pod adresem: Irena Kohlheppowa, Rabka-Zdrój, Willa pod „Białym Orłem". 3154

Dam 1000 koron
za wyszukanie pokoju z kuchnią. Zgłoszenia: Firma „Photo", Rynek gł. 9. 3303

Spirytusu Bongout
parę litrów albo inne wynagrodzenie dam za wyszukanie pokoju umeblowanego z osobnem wejściem. Zgłoszenia: „Hydraulika" Dunajewskiego 7. 3200

Zdolna modystka
przyjmuje zamówienia i przerabia po przystępnych cenach. Tarłowska 12, I p. 3306

PIECZĄTKI
SZYLDY EMALIOW.
J. HOROWITZ
KRAKÓW, DIETLA 64.

Krój i szycie.

Z powodu podrożenia robót krawieckich, każda praktyczna **pani** może w krótkim czasie wyuczyć się kroju i szycia sukien damskich i dziecięcych
w szkole kroju i szycia „Józefina", Długa 11.
Kurs rozpocznie się 1 i 6 października 1919 r. — Tamże wszelkie formy, podług wziętej miary. 3340

Mam zaszczyt donieść, że podejmuję się wszelkich **napraw maszyn do pisania** pod firmą
OSKAR KATZ
Kraków, Rynek gł. 12, II ofic. (albo Stolarska 9)
Jako b. współpracownik takich firm światowych, jak Jules Trohl Genewa, J. Mugli-Underwood, Berlin, Rox. Comp. Smith Bros Wieden, Seidel & Neumann w Dreźnie, specyalistów w naprawach maszyn do pisania, daję najzupełniejszą gwarancyę, że powierzoną mi robotę wykonam jaknajsolidniej i w możliwie najkrótszym przeciągu czasu. Ceny umiarkowane. 3342

Ważne dla Pań!

Polska pracownia krawiectwa damskiego
pod firmą
JAN JAWORSKI, Kraków, Basztowa 17 w dziedzińcu I p.
wykonuje kostyumy angielskie i francuskie, płaszcze, futra, suknie, bluzki itd. oraz wszelkie roboty kuśnierskie po cenach umiarkowanych.
UWAGA: Dla Pań przejezdnych wykonuje wszelkie zamówienia w jednym dniu. 3093

WOLNOŚCI
Najlepsza bibułka cygaretowa w książeczkach i tutkach.
Wyrób-Krajowy
jedynej galicyjskiej fabryki bibułek do papierosów
Główny skład
Żywiec.

Mamy zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność i P. T. Konsumentów gazu, że po wieloletniej pracy w Gazowni Miejskiej, z dniem 15-go września r. b. rozszerzyliśmy zakres robót instalacyjno-gazowych na sposób zagraniczny, a to przez zakup materyałów oraz najnowszych przyrządów w większej ilości. Wszelkie części tychże wykończamy jaknajdokładniej we własnych warsztatach. Podejmujemy się przeprowadzania instalacyi i rurociągów gaz., tak lanych jak i kutych, w miejscu i na prowincyi. Wyrabiamy paleniska gazowe dla celów chemicznych; wkłady do opalania pieców kaflowych zamiast węgli i t. d.
Dziękując za względy dotychczasowe, polecamy się nadal wysokiemu poparciu i zaufaniu P. T. Publiczności.
Z szacunkiem i poważaniem
A. Malina, W. Cegielski, I. Tomasik
Kraków, ul. Mostowa 12. 3253

Kilku uczniów do praktyki

przyjmie zaraz
pracownia ślusarska **Juliana Chomika**
Kościuszki L. 2. Dz. XII.
Pierwszeństwo mają obznajomieni w zawodzie. 3297

Fabryka betonów Izaaka Bergera w Podgórzu
przy ul. Jana Tarnowskiego l. 5.
poleca wyroby betonowe jakoto kręgi betonów do studzien 80—90 cm., rury do kanalizacyi w różnych miarach, płyty do chodników dyle ściankowe itd. podejmuje się zarazem przeprowadzenia wszelkich kanalizacyi. Zamówienia miejscowe i zamiejscowe wykonuje natychmiast po nader niskich cenach. 3286

MINIATURKI ODZNAK 6. PUŁKU LEG. POL.
2/3 natur. wielkości poleca 3295
„ELKA" SKLEP LIGI KOBIET, ULICA WIŚLNA 4.

Przybory umundurowania

A. BROSS KRAKÓW
ul. Floryańska Nr. 44 3245
narożnik tuż obok Bramy Floryańskiej.
Kooperatywom, wojskowym i kupcom rabat.

Bolesław Rutkowski Fryzyer Hotelu Francuskiego
Kraków, ul. Pijarska 3246
Celuje w farbowaniu włosów damskich, stosując kolor odpowiedni do cery. Wykonywa najmodniejsze fryzury, peruczki a także „manicure" itp.

Pończochy damskie i dziecinne,
w dobrych gatunkach, skarpetki męskie, kołnierze pikowe miękie dla Panów, przybory do krawieczyzny 3224
NOWOŚCI DLA PAŃ taśmy niciane na sznurowadła, hurtownie
polecają E. Ostaszewski i E. Mayer, Kraków, Rynek gł. 5.
Przy zakupach hurtownych odpowiedni opust.

Polskie
Towarzystwo Handlowe T. A.

Zarząd główny:
w Krakowie, ul. Sławkowska L. 1.
Oddziały:
Warszawa, Lwów, Sosnowiec.
Kapitał akcyjny K 10,000.000.
Adres dla depesz do Zarządu gł. i oddziałów:
„TOHAN"
Telefon Nr. 20—78 i 11—38
Rachunek bieżący:
Bank Krajowy, Kraków, Lwów; Bank Przemysłowy, Kraków, Lwów; Bank handlowy w Warszawie; P. K. O. Warszawa Nr. 140334.
Dział węglowy.
Dział drzewny.
Dział budowlany
Dział żelazny,
Generalna Reprezentacya hut śląskich i galicyjskich. 1744
Dział rolniczy.
Dział maszyn rolniczych
Dział spożywczy.

Kupuję garderobę męską używaną, płacę najwyższe ceny. Zawiadomienie korespondentką lub ustne L. Schmans, Kraków, ul. Szeroka 22. 3244

Czeladnika szewskiego zdolnego na szytą robotę za dobrem wynagrodzeniem poszukuje Lasak, ul. Marka 17. 3341

Automobil ciężarowy; 48 HP., 5-tonowy, 4-cylindrowy, nowy z pn.
Automobil osobowy; 15/38 HP., 4-cylindrowy, nowy, 4—6 siedzeniowy z pn.,
Karetki ambulansowe (do pociągu końmi).
Auto rekwizytowe z sikawką dla straży pożarnych, 45 HP.
Sikawki 4-kołowe parowe i ręczne.
Dezynfektory parowe (przewoźne) dwukołowe 3231
poleca
Biuro techniczne Bolesława de Dahlke
w Krakowie, Siemiradzkiego 35.

Poszukuje się POKOJU
skromnie umeblowanego dla 2-ch majstrów krawieckich.
Zgłaszać skrytka poczt. 151

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

zmiękcza i usuwa **Cholekinaza** H. Niemojewskiego.
Kamienie schodzą bez bólu. — Ataki w zupełności ustają.
Objawy (początkowe). Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcyi. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne podenerwowanie. — **Objawy (podczas ataków).** W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — w pasie — krzyżu — i sięga aż pod łopatki. Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty żółtaczka. — Bliższych informacyi udziela: Aptekarz-fizyolog
H. NIEMOJEWSKI, Warszawa, Nowy Świat 13, m. 27. 3081

METAL

FABRYKA WYBOROW METALOWYCH I AKUMULATOROW
Własność Krajowego Funduszu Inwestycyjnego
2118 **LWOW — ul. Zacharyasiewicza 5.**
dostarcza każdego rodzaju śruby, naśrubki i nity, w szczególności śruby do pługów, do zawias etc.
Ceny konkurencyjne. — Termin dostawy krótki.

Ogłoszenia wierszem

pisuje doświadczony literat w porozumieniu z Administracyą „Gońca krak.", tak, że ogłaszający się w tem piśmie nie ponoszą żadnych kosztów za układ rymów, lecz jedynie płacą normalną cenę inseratu prozą. Po otrzymaniu tematu ogłoszenia, autor zgłosi się osobiście lub (po otrzym. marek poczt.) prześle utwór rymowany pocztą do ostatecznej decyzyi kupca. Łaskawe oferty pod „B. R. L. dośw. lit." przyjmuje Administracya „Gońca" ul. Dunajewskiego 7. w Krakowie. 2703

KAŻDA Z PAŃ

może mieć przerobiony kapelusz na obecny sezon według najnowszych fasonów. — Przyjmuje się również do farbowania
JAN KURZYDŁO
Pracownia Kapeluszy,
Kraków, Szewska L. 15 3030

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" Jerzy Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.